

Szariat w Brytanii: państwo w państwie

10 sierpnia 2011

Brytyjskie ministerstwo sprawiedliwości wstrzymało śledztwo w sprawie działających w ukryciu rad szariackich, ponieważ muzułmańskie sądy odmówiły współpracy.

Wywołało to wśród polityków i grup nacisku nową falę obaw wobec rosnących wpływów sądów szariackich. Obawiają się oni, że decyzje tych sądów mogą być sprzeczne z prawem brytyjskim. Chodzi tu zwłaszcza o orzeczenia w sprawach rozwodowych i ich konsekwencje dla kobiet.

Decyzję o wstrzymaniu śledztwa ogłoszono w tym samym tygodniu, w którym islamscy ekstremiści ruszyli z kampanią wyznaczania na terenie całej Wielkiej Brytanii „stref” objętych islamskim prawem szariatu. Odpowiedzialność za tę akcję wziął na siebie kaznodzieja nienawiści Anjem Choudary. Na latarniach w wielu dzielnicach Londynu rozwieszono plakaty informujące, że w obrębie wytyczonych stref zakazany jest hazard, muzyka, koncerty, pornografia i prostytucja oraz narkotyki, papierosy i alkohol. Brytyjska gazeta „The Daily Mail” opublikowała wcześniej zdjęcia Choudary’ego z czasów studenckich łamiącego wszystkie te zasady (z jednym tylko wyjątkiem). Na zdjęciach pali on marihuanę, popija jabłecznik, gra w karty i przegląda magazyn pornograficzny.

Jednak odstąpienie przez rząd od śledztwa dotyczącego zakresu stosowania szariatu podsycało obawy, że radykałowie bez przeszkód będą mogli kontynuować swoją politykę zastraszania.

Ministerstwo sprawiedliwości wszczęło śledztwo w sprawie działania sądów szariackich w Wielkiej Brytanii z powodu rosnących obaw o nadmierne wpływy tego zakonspirowanego systemu. Dokładna liczba sądów szariackich w Wielkiej Brytanii nie jest znana; przyjmuje się szacunkową liczbę 85, ustaloną w

2009 roku przez ośrodek badawczy Civitas.

O fiasku, jakim zakończyło się śledztwo rządu, poinformował członków parlamentu minister sprawiedliwości Jonathan Djanogly. W odpowiedzi na zapytanie Krisa Hopkinsa, posła z partii konserwatywnej, powiedział on, że działania jego departamentu przed ubiegłorocznymi wyborami powszechnymi miały na celu „zlecenie przeprowadzenia badań działalności rad szariackich w odniesieniu do prawa rodzinnego”. Djanogly stwierdził również: „Przy próbie przeprowadzenia dokładnego badania w tym zakresie natrafiono na liczne trudności. Jego wyniki są więc ograniczone i niewiele dodają do tego, co i tak już wiadomo. (...) Nie można ich uznać za podstawę rzetelnej oceny działalności rad szariackich. Po przedstawieniu specjalistom do oceny roboczych wyników raportu, ministerstwo sprawiedliwości zdecydowało się nie publikować wyników badań.”

Z innych wypowiedzi ministra dla dziennikarzy „The Daily Mail” jasno wynika, że „trudności”, na które napotkały osoby gromadzące dane sprowadzały się do braku współpracy ze strony sądów szariackich. Minister powiedział m.in. : „Raport stanowił w gruncie rzeczy badanie wstępne, które ujawniło, iż podjęcie bardziej wnikliwych badań będzie się wiązać z licznymi trudnościami. (...) Problemem, który uniemożliwił ich podjęcie był fakt, że rady szariackie działają przede wszystkim w oparciu o pracę wolontariuszy; brakuje w nich personelu, a działające w nich osoby są nadmiernie obciążone pracą; przeprowadzanie rozmów z respondentami było więc trudne z przyczyn technicznych. (...) Spotkano się również z niechęcią do rozmawiania na temat poufnego charakteru działalności rad, a respondenci byli ostrożni i nieufni wobec stereotypowego, według nich, sposobu przedstawiania ich organizacji przez media.”

Również Izba Lordów przygląda się teraz dokładniej zasadom funkcjonowania prawa szariatu. Niezależna członkini Izby, baronowa Cox zgłosiła projekt ustawy, zgodnie z którą przejmowanie przez kogokolwiek uprawnień przysługujących

państwowym sądom karnym i rodzinnym będzie stanowić przestępstwo.

Autorzy: Steve Doughty, Neil Sears

Tłumaczenie: ACH

Źródło oryginalne: [Mail Online](#)

Źródło polskie: Euroislam.pl